

Instytut Pamięci Narodowej

https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/dodatki-historyczne-do/76360,Anna-Solidarnosc-dodatek-historyczny-do-Naszego-Dziennika-PDF.html
16.04.2026, 02:32

Strona znajduje się w archiwum.

Anna „Solidarność” - dodatek historyczny do „Naszego Dziennika” [PDF]

W „Naszym Dzienniku” z 30 sierpnia 2019 ukazał się dodatek historyczny Instytutu Pamięci Narodowej poświęcony postaci Anny Walentynowicz.

30.08.2019

W dodatku napisali:

- dr Arkadiusz Kazański (Oddziałowe Archiwum IPN w Gdańsku) - *Suwnicowa ze stoczni*
- dr Łucja Marek (Oddziałowe Biuro Badań Historycznych w Krakowie) - Opiekunka głodujących w Bieżanowie
- Jan Hlebowicz (Oddział IPN w Gdańsku) - Bez Anny Walentynowicz nie byłoby wolnej Polski

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)



DODATEK
HISTORYCZNY
IPN

Anna „Solidarność”



Suwnicowa ze stoczni

31 sierpnia 1980 r. doszło do podpisania pamiętnych Porozumień Gdańskich

Strajki sierpniowe na Wybrzeżu zapoczątkowały rozpad systemu komunistycznego w Europie Środkowo-Wschodniej i odzyskanie niepodległości przez Polskę. To wszystko nie byłoby możliwe, gdyby nie działające od kwietnia 1978 r. w Trójmieście Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża i charyzmatyczni liderzy, w tym Anna Walentynowicz.

Pierwsze spotkanie

Słynna suwnicowa po raz pierwszy zjawiała się na zebraniu organizacji w czerwcu 1978 r. Przyniosła pieniądze, które zebrała wśród kolegów w stoczni: „Dzień dobry. Nazywam się Anna Walentynowicz. – Ciii... – ktoś, chyba Andrzej Gwiazda, kładzie palec na ustach – Tutaj jest podsluch! Strasznie się spieszyłam. I tak byłam pełna kompleksów. Oni, tacy mądrzy i wykształceni, a ja, prosta robotnica, suwnicowa ze stoczni. To dopiero moje pierwsze »wejście« i już zrobiłam złe wrażenie. Przecież ja nie mam pojęcia o konspiracji! Czy zechcą mnie przyjąć? A jak mam się im przedstawić, skoro tu nie można rozmawiać, tylko wszystko trzeba pisać na karteczkach?”

Była bardzo zdeterminowana. Nie zraziły jej klótnie i spory, których była świadkiem już na drugim spotkaniu, ani opowieści o represjach (aresztowanie Błażeja Wyszkowskiego 28 maja 1978 r.). Do dyspozycji działaczy zaofერowała swoje mieszkanie przy ulicy Grunwaldzkiej.

Na początku 1980 r. Anna Walentynowicz głośno wszem i wobec wskazywała na Służbę Bezpieczeństwa jako odpowiedzialną za śmierć Tadeusza Szczepańskiego, młodego działacza WZZ, który zaginął w niewyjaśnionych okolicznościach w styczniu 1980 r. Z czasem zadebiutowała jako autorka tekstów na łamach „Robotnika Wybrzeża”. Pisała o tym, na czym się najbardziej znała, tj. o sytuacji w zakładzie pracy, różnego rodzaju niedogodnościach związanych z pracą w ciężkich warunkach na budowanych stacjach, niesprawiedliwości przy podziale premii, sposobie zapłaty za nadgodziny, marnotrawieniu państwowych pieniędzy.

SB w akcji

Jej zaangażowanie nie uszło uwadze gdańskiej Służbie Bezpieczeństwa. 13 września 1978 r. Wydział III „A” Komendy Wojewódzkiej MO w Gdańsku zarejestrował sprawę operacyjnego sprawdzenia (SOS) o kryptonimie „Suwnicowa”. „Emerytka”, wkrótce przemianowując ją na sprawę operacyjnego rozpracowania (SOR) i rozpoczął inwigilację Anny Walentynowicz. Bezpiekę szczególnie drażniły jej szerokie kontakty na terenie zakładu pracy. Wnosiła ulotki i pisma WZZ do stoczni, dzieliła się nimi i swoimi sądami z innymi stoczniovcami. Niekiedy była przez nich samych, często wystraszonych jej otwartością – nierozumiana.

Dyrekcja Stoczni Gdańskiej, by ograniczyć wpływ Walentynowicz na załogę, a tym samym przyblo-



16 sierpnia 1980 r., Anna Walentynowicz przemawia do strajkujących pracowników Stoczni Remontowej w Gdańsku

kować „propagandę” WZZ, zapewne w porozumieniu z SB w grudniu 1978 r. przeniosła ją do pracy w „Techmorze” i Stoczni Północnej. Odwołania i pomoc Lecha Kaczyńskiego sprawiły, że Terenowa Komisja Odwoławcza ds. Pracy przy Prezydencie Miasta Gdańska nakazała przywrócić Walentynowicz do pracy na Wydziale W-2 Stoczni Gdańskiej.

Bezpiekę szczególnie drażniły jej szerokie kontakty na terenie zakładu pracy

7 sierpnia 1980 r. została jednak zwolniona z pracy. W obronie Anny stanęli koledzy z Wólnych Związków Zawodowych. Zadziałał mechanizm, o którym mówił Borusewicz, że „w przypadku zatrzymania działaczy »komisje« będą aktywizować pracowników stoczni do strajku protestacyjnego”. Pod apelem o obronę Anny Walentynowicz podpisali się Bogdan Borusewicz, Joanna i Andrzej Gwiazdowie, Jan Karandziej, Maryla Płońska, Alina Pienkowska i Lech Wałęsa.

Przełomowy dzień

Jak wiemy, strajk w Stoczni Gdańskiej rozpoczął się 14 sierpnia 1980 r. Za namową Bogdana Borusewicza młodzi stoczniovcy: Jerzy Borowczak, Bogdan Felski i Ludwik Prądyżński zgodzili się wziąć na swoje barki niełatwą misję rozpoczęcia protestu. W zakładzie w zasadzie wszystko poszło zgodnie z planem, tylko Felski spóźnił się i Prądyżnikiemu

na dużym wydziale K-3 pomagał Kazimierz Kunikowski. Po kilku godzinach do stoczni dotarł Lech Wałęsa, który stanął na czele komitetu strajkowego. Akcja protestacyjna stoczniovców zyskała akceptację w innych zakładach Wybrzeża. 15 sierpnia do strajkujących przyłączyli się pracownicy m.in. trójmiejskich stoczni, portów, rafinerii i komunikacji miejskiej.

Tymczasem w sobotę, 16 sierpnia, po południu, podczas drugiej rundy rozmów w Sali BHP Stoczni Gdańskiej, dyrektor Klemens Gniew przystał na podwyżkę dla każdego pracownika w wysokości minimum 1500 złotych. Strony porozumiały się co do sposobu zapłaty za trzy dni strajku. Strajkujący otrzymali gwarancje bezpieczeństwa. Kolejnymi punktami porozumienia było m.in. przywrócenie do pracy zwolnionych Anny Walentynowicz, Andrzeja Kołodzieja i Lecha Wałęsy i ustalenie formy upamiętnienia poległych w grudniu 1970 r. W tej sytuacji Lech Wałęsa po trzykrotnym zapytaniu reszty strajkujących, czy zgadzają się zakończyć strajk i czy nikt nie będzie miał potem pretensji, po uzyskaniu pozytywnej odpowiedzi ogłosił zakończenie protestu.

W nocy z 16 na 17 sierpnia w Stoczni Gdańskiej zostało kilkaset osób. I to głównie pochodzących z innych zakładów pracy. Pod naciskiem delegatów spoza stoczni protest zdecydowano się kontynuować, powołując Międzyzakładowy Komitet Strajkowy z przewodniczącym Lechem Wałęsą na czele. W skład Prezydium MKS, skupiającego przedstawicieli najważniejszych zakładów Trójmiasta, weszła także Anna Walentynowicz.

Zwycięstwo

Międzyzakładowy Komitet Strajkowy z siedzibą w Stoczni Gdańskiej przedstawił 21 postulatów. Pierwszym i najważniejszym było żądanie zaakceptowania przez władze powołania „niezależnych od partii i pracodawców wólnych związków zawodowych”.

Dokończenie na stronie II

Pliki do pobrania

[Anna „Solidarność” - dodatek historyczny do „Naszego Dziennika” z 30 sierpnia 2019 \(pdf, 6.85 MB\)](#)